

DZIEŃ DOBRY!

Gazeta Białostocka 10 gr.

Świat robotniczy w Anglii podzielony Jedni za wystąpieniem przeciw Włochom, inni obawiają się wojny w Europie

LONDYN, 1. 10. — Labour Party (Partja Pracy) przeprowadziła dziś dyskusję na temat sankcji Ligi Narodów względem Włoch; czy

powinny być obecnie zastosowane, czy też nie.

Dyskusję rozpoczął b. wiceminister spraw zagr. Dalton, który zgłosił rezolucję, potępiającą stanowisko Włoch.

Rezolucja wzywa rząd brytyjski, aby wespół z innymi członkami Ligi przeciwstawił się akcji Włoch w Afryce Wschodniej przez wydanie zarządzeń, opartych na Pakcie Ligi.

Przeciwko sankcjom przemawiał Ponsonby, który wyraził obawę, żeby nie wyniknęło z tego niebezpieczeństwo podziału Europy na dwa wrogie obozy, gdyż nie wszystkie państwa są za sankcjami.

Jeszcze ostrzej przeciw rządowi angielskiemu wystąpił Stafford Cripps, zarzucając mu, że polityka W. Brytanji jest na żołądzie interesów kapitalistycznych.

45 ofiar

Katastrofy autobusowe!

MADRYT, 1.10. — Pod Walencją zderzył się przepełniony autobus, jadący z szybkością 90 klm. na godzinę, ze stojącym na torze kolejowym wagonem.

Spod szczątków autobusu wydobyto 45 osób, z których część odniosła ciężkie rany.

Oddział żołnierzy angielskich

został wycięty przez zbuntowany szczepek hinduski

LONDYN, 1. 10. — Tel. wł. — Ministerstwo Indji ogłosiło komunikat o niezwykle krwawym starciu na granicy północno - zachodniej Indji.

Starcie to wynikało wskutek zarządzenia, mającego na celu uspokojenie buntowniczej działalności szczepeku Mohmand. Wobec podejrzanych ruchów tego szczepeku dowództwo 12 pułku granicznego wysłało pięty bataljon, który miał na celu uspokojenie tubylców.

Straż przednia bataljonu dostała się w zasadzkę.

Straty dotychczas nie są dokładnie znane.

Narazie wiadomem jest, iż poległ jeden angielski kapitan, dwaj oficerowie indyjscy i jeden angielski żołnierz artylerji. Jeden porucznik angielski podany jest jako zaginiony, prawdopodobnie poniósł śmierć. Lista rannych podaje nazwiska czterech oficerów angielskich i dwóch oficerów indyjskich oraz jednego angielskiego artylerzysty.

Pozatem 80 oficerów indyjskich i żołnierzy zostało zabitych albo rannych.

Straszna zbrodnia ojcostwa

Odciał ojcu głowę -- Podpał dom

Miasto Dubno zaalarmowane zo stało straszną zbrodnią, jakiej dokonano na przedmieściu Dubna — Surmicach.

Zamieszkały tutaj wyrobnik Jasiński, uciął sobie mozołną pracą cokolwiek grosza, za który postawił sobie chałupinę i nabył kawałek gruntu. Do skromnego dobytku ojca rościł sobie prawa syn Jasińskiego, lecz ojciec, znając jego lekkomyślny tryb życia, bronił synowi dostępu do swych

spraw majątkowych.

Na tem tle dochodziło w domu Jasińskiego do przykrych nieraz scen, które onegdaj zakończyły się okropną zbrodnią. Zwyrodniały syn schwycił za siekiere i obciął ojcu głowę.

Po popełnieniu jednej, morderca po pełnił drugą zbrodnię.

By zatrzeć ślady ohydneho morderstwa, podpalił dom razem ze zwłokami zamordowanego ojca.

Przybyła na miejsce straż pożarna ugasiła pożar, wydobywając zwęglone zwłoki zamordowanego.

Ohydneho ojcostwem aresztowano i osadzono w więzieniu w Dubnie. (m.)

Król Abisynii



Przemawia przez radio

7 lotników niemieckich zginęło w dwóch katastrofach lotniczych

BERLIN, 1.10. — Podczas manewrów lotniczych, jakie odbyły się w ubiegłym tygodniu w Warnemuende, wydarzyły się dwa wypadki, w których zginęło 7 osób.

Podczas zderzenia się samolotu pociagowego z wielkim samolotem bombowym zginęło 5 osób, a podczas zderzenia się dwóch samolotów pościgowych zginęły 2 osoby.

Przyczyną tych dwóch katastrof była gęsta mgła.

Na którym numer? Padnie pół miliona!

Odpowiada na to pytanie
w sensacyjnym liście:

Czytelnik - jasnowidz

na stronie 4-fej



Jest nim turecki generał Wanib Pasza, d-ca sił zbrojnych w Dardanach w czasie wojny światowej

Zastanówmy się trochę...

Na tem oszczędzać nie wolno...

Niedawno obiegła prasę wiadomość, która posiada nie tylko głębsze i zasadnicze znaczenie, ale zarazem stanowi cenny przyczynek przy rozważaniu sytuacji, w jakiej znajduje się nasza oświata i szkolnictwo.

Wspomniana wiadomość przedstawia się w sposób następu-

jący: W jednej ze szkół powszechnych na Wileńszczyźnie kierownik zwrócił uwagę na dzieło przynę, która miała poranione nogi.

Okazało się, że dziecko, (jedna z najzdolniejszych uczennic) zużywa codziennie pięć godzin

czasu na drogę do i ze szkoły. Dom jej jest oddalony o dwadzieścia kilka kilometrów. Rodzice, ubodzy wieśniacy, nie mogą zaopatrzyć córki w obuwie, a dziecko chce się za wszelką cenę uczyć. I uczy się, kośćmi swoich poranionych i obołałych nóg.

Nie będziemy w tej chwili podziwiali heroizmu tej dziewczynki, choć wzrusza on serdecznie i głęboko.

Natomiast wypadek ten przypominamy, wobec różnych pogłosek o „oszczędnościach oświatowych“.

Kadry nauczycielstwa są ciągle zbyt szczupłe i szkół mamy za mało. Zaś jednym z najcenniejszych dóbr narodu, najmocniejszym i najlepszym orężem, w jaki wyposażać możemy nadchodzące pokolenia — jest, była i będzie oświata.

Oświata jaknajpowszechniejsza, oświata dla milionów, bo o tej właśnie mówimy. Bo jeśli oszczędność jest koniecznością wyższą, to zgodzić się można doskonale ze słowami ministra Matuszewskiego, który pisze w „Gazecie Polskiej“: „Nikt mnie np. nie przekonał i nie przekona, że wydawanie w tej chwili pieniędzy na prowadzenie przez Państwo teatrów jest potrzebne“.

Albowiem teatry i t. p. to ciastka. Nie wolno natomiast mniejszych nawet oszczędności na chlebie razowym, codziennym, jakim dla Narodu i społeczeństwa jest szkolnictwo powszechne.

Na to nie braknie pieniędzy i nigdy braknąć nie może.

Szkola to święta rzecz. Święta dla całego Narodu i tak droga, jak droga była ona dla tego dziecka z Wileńszczyzny jednego z milionów dzieci polskich.

O tem pamiętać należy i wiedzieć trzeba.

Angija prosi Francję -- Francja Anglię o pomoc na wypadek zaatakowania przez Włochy

LONDYN, 1.10. — Opinia publiczna na Anglii oczekuje odpowiedzi Francji na wystosowane do niej przez rząd angielski pytanie,

czy udzieli ona pomocy, jeśli Włochy zaatakują okręty angielskie w chwili, gdy będą one wykonywały sankcje Ligi Narodów w postaci blokady wybrzeży włoskich.

Rząd angielski domaga się od Francuzów, aby w takim wypadku oddali swoje punkty oparcia

na Morzu Śródziemnym do dyspozycji floty brytyjskiej oraz udzieliły jej czynnej pomocy.

Francja — jak słychać — ma udzielić odpowiedzi przychylnie i zażąda, aby rząd zasadę natychmiastowej pomocy zastosował również na wypadek niesprowokowanego ataku

na ładzie europejskim.

Przedstawiciel paryski „News Chronicle“ stwierdza, że Anglia nie może odgrywać roli „pierwszego policjanta“ w konflikcie włosko-abisyńskim. Być może, że sankcje gospodarcze wystarczą, lecz wiadomo, jakie kroki powzięli Mussolini celem przeciwdziałania tym zarządzeniom.

A tymczasem do Afryki wschodniej odchodzi z Włoch coraz to nowe

transporty wojsk.

Lotnikowiec „Mira-lia“ odpłynął z samolotami, przeznaczonymi do bombardowania oraz 380 lotnikami. Z Genui odpłynął parowiec „Gabbiano“, wiozący 1.300 robotników z północnych prowincji Włoch. Z Triestu odjechał 518-ty batalion karabinów maszynowych, liczący 1160 ludzi, 50 karabinów maszynowych i 150 koni.

Z Afryki natomiast nadchodzą rewelacyjne wiadomości o stanie fizycznym i moralnym wojsk włoskich, przybywających do Erytrei. Wielki kontrast istnieje pomiędzy entuzjazmem rekrutów podczas odjazdu z Włoszech a tępym przygnębieniem tych, którzy już przybyli do kolonii pod pałcem słońcem morza Czerwonego.

Z Abisynii donoszą, że przebywający jeszcze w stolicy cudzoziemcy czynią przygotowania do wystąpienia swych rodzin do Dżibuti. Minister wojsny doradzał cesarzowi, aby

cudzoziemców wydalil z Addis Abeby, cesarz jednak odmówił, oświadczając, iż cudzoziemcy nie mają się czego obawiać w Abisynii. W stolicy znajduje się jeszcze pewna niewielka liczba Włochów, panuje jednak powszechna

opinia, że uczyniliby oni lepiej, wyjeżdżając stąd jak najszybciej, gdyż zajścia są nieuniknione.

LONDYN, 1.10. — Cieśnina Gibraltarńska jest już gotowa na odpowiednie przyjęcie niespodziewanej wizyty Włochów. Gdyby na nieboskłonnie ukazał się jakikolwiek statek włoski, wyjedzie natychmiast poszukiwacz min, który pilnuje, aby nie spuszczone miny na morze.

Na wzgórzach ustawiono

Dalsze szykany czeskie Aresztowanie nauczyciela polskiego

MORAWSKA OSTRAWA, 1. 10. Dnia 28 b. m. żandarmerja czeska aresztowała w Mostach koło Jablonkowa nauczyciela szkoły polskiej Alfonsa Brzuskę, przeprowadzając równocześnie w jego mieszkaniu rewizję, podczas której skonfiskowano dwa dzienniki polskie z opisem pogrzebu Marszałka Piłsudskiego.

W przeddzień aresztowania Brzuszka kierował posiedzeniem miejscowego kółka samokształcenia Macierzy Szkolnej i próbą śpie-

50 baterji przeciwlotniczych, na północnym wybrzeżu portu wojennego ustawiono kilka baterji ciężkiej artylerji. Celem przyspieszenia transportów broni i amunicji wynajęły angielskie władze wojskowe 40 prywatnych samochodów ciężarowych.

Władze wojskowe odkryły ostatnie dwie studnie z wodą i postanowiły zaniechać pobierania wody z cystern, które wrazie ataku lotniczego mogą łatwo ulec zatruciu.

wu, przygotowywanego na pogrzeb jednej z członkiń kółka. Żandarmerja czeska przesłuchała w związku z tem licznych harcerzy i harcerki polskie, członków kółka lub absolwentów tej szkoły.

W czasie przesłuchiwania żandarmi zachowali się niezwykle brutalnie. Jeden z żandarmów terroryzując dzieci i chcąc wydobyc obciążające polskiego nauczyciela zeznania krzychał: „wy bestje polskie, my was nauczymy rozumu w Morawskiej Ostrawie“.

„Kwestja Kłajpedy nie istnieje dla Litwy“

Premjer Litwy o stosunkach z Niemcami

LONDYN, 1. 10. Litewski premjer Tubelis udzielił w Kownie specjalnemu korespondentowi Reutersa wywiadu w związku z wyborami w Kłajpedzie.

Jeżeli istnieje jakakolwiek obawa co do utrzymania pokoju w Europie wschodniej — oświadczył

premier — każdy musi to przyznać, że nie Litwa jest powodem tych obaw. Litwie potrzebny jest trwały pokój bardziej niż jakiemukolwiek innemu krajowi.

Kwestja Kłajpedy dla Litwy nie istnieje. Terytorjum Kłajpedy stanowi integralną część składową

republiki litewskiej. Terytorjum to zostało włączone do Litwy na mocy traktatu paryskiego z dnia 8 maja 1924 r. a granice pomiędzy Litwą i Rzeszą Niemiecką ustala traktat berliński z dnia 22 stycznia 1928 r.

Z punktu widzenia prawnego nie ma żadnego sporu o granice, a więc zagadnienie Kłajpedy nie istnieje. Litwa pragnie usilnie całkowitego porozumienia z Niemcami, ale dobrych stosunków nie może ona okupować każdą ceną, sprzeczną bądź to z suwerennością Litwy, bądź też z jej honorem. Rząd litewski pragnie szczerze dobrych i przyjaznych stosunków z Rzeszą i ma nadzieje, że naprzemiennie, jakie dziś istnieje między obu krajami, osłabnie z chwilą zakończenia wyborów, gdy udowodnione zostaną lojalne wykonanie przez Litwę jej zobowiązań międzynarodowych.

stawiał wartość 600.000 koron. Znalazca skarbu, robotnik Stak, który miał otrzymać 1/3 wartości tytułem znaleźnego, został również aresztowany, albowiem okazało się, że przed oddaniem znalezionego skarbu władzom przywłaszczyl sobie znaczna ilość złotych monet.

Półmilionowy skarb złotych monet rozgrabiło 7 „bohaterów“ czeskich

MORAWSKA OSTRAWA, 1. 10. „Lidove Noviny“ donoszą o aresztowaniu w Koszycach 7-iu Czecho-słowaków, którzy rozkradli skarb złotych monet, wykopany w ub. miesiącu przy budowie fundamentów pod gmach koszyckiej dyrekcji skarbowej. Skarb składał się ze starych monet złotych i przed-

Chcę mieć dziecko!

powieść z życia pięknej kobiety



Kobiety znają się nawzajem!

— Czyżbym tak bardzo się zmieniła, że pan mnie nie poznał? — mówiła panna Teklunia Winowska, wyciągając do Marcina rękę i wpatrując się w niego swymi wielkimi smutnymi oczami, tak kłócącymi się z małym zadartym wesołym noskiem.

— Wybacz pani... Nie spodziewałem się pani tu spotkać — bał się Marcin, coraz bardziej niezadowolony, że dał się z Wajdeckim wciągnąć do domu pani baronowej Zazy.

— Jestem dopiero pierwszy dzień w Warszawie. Przyjechałam do siostry... Pan pamięta Izię? Ona jest już od paru dni i ma zamiar zostać przez całą zimę. Mam już dosyć Winowa i wsi. Postanowiłam żyć inaczej!...

— Oho! — mruknął niezdecydowanie Marcin, nie interesując się zresztą zupełnie, dlaczego to panna Teklunia zamierza obracać inny tryb życia i jaki mianowicie.

— A czemu pan taki zamyślony?... — rzuciła nagle pytanie. — Czy nieszczęśliwa miłość? — Ironja brzmiała w jej głosie.

— Nie sądziłem, że znajdę się w tak licznym i wesołym towarzystwie — odpowiedział Marcin, — nie byłem na to przygotowany.

— Mnie pan nie zwiedził! Wiem doskonale, że jest inaczej, że właśnie jest tak, jak mówię... Och, panie Marcinie... — głos jej nagle zmienił się jakby we współczujące westchnienie.

— Słucham panią... — Trzeba umieć ulokować skarby swego serca, żeby nie czuć pustki i nie być ponurym!

— Marcin spojrzal zdziwiony na pannę Teklunię, wygłaszającą ten frazes.

— Zawsze mi zarzucano, że jestem skryta i nieprawdomówna, co mi przynosi szkodę w życiu. Teraz nie jestem ani skryta, ani nie obawiam się mówić o wszystkim...

— Tak na panią wypłynął jeden dzień pobytu w Warszawie?

Nie interesująca zupełnie rozmowa użyła Marcina. Myślał o tem, jakby się pożegnać z panną Teklunią i niepostrzeżenie opuścić towarzystwo.

Z przykrością zauważył, że hrabia opróżnia jeden kieliszek po drugim w gronie zaśmiewających się pań, otaczających go kołem.

Społgdał w stronę Wajdeckiego, zaniepokojony, czy nie zaszkodzi mu alkohol, napół słuchając wywodów panny Tekluni, usiłującej wyjaśnić nie tylko Marciniowi, ale i sobie tło znajomości z nim i przyczyny jej zerwania w Winowie. Przekonywała Marcina, że z jej strony było wiele bezinteresownej sympatii. I wtedy padło imię Mili.

— Miałam słuszną pretensję do Mili — mówiła panna Teklunia, — bo jest kokietką! Dla niej każdy mężczyzna jest nieprzyjacielem. To samo było ostatnio, kiedy przebywałam w Kowojadach jakiś doktor Zawadzki. Dziś właśnie dowiedziałam się, że Milla wy-

jechała podobno z nim gdzieś na romantyczne przeżycia...

— Marcin pobał i spojrzal na Teklunię, ściągając brwi:

— A skądże pani ma takie dokładne wiadomości?

— Och, tu wie się wszystko!... — uśmiechnęła się zjadliwie. — Wie się zatem i to, że nie każda, udająca naiwną i trusią, jest nią naprawdę! Milla umiała się doskonale maskować przez lata całe. I bardzo dziwię się panu, że pan tego nie widział!

— Marcin zacisnął zęby. Miał ochotę wyrazić się w dosadny i przykry sposób do tej plotkującej panny, tak łatwo dopuszczającej się oszczerstw i zniesławienia.

Jakby wyczuła ten nastrój, gdyż powiedziała:

— Niech pan nie sądzi, że to plotki. Obie z Izą spotkałyśmy Milla na stacji. Rozmawiałyśmy z nią nawet. Była ogromnie roztargniona i co chwila rozglądała się, jakby na kogoś czekała. Zaintrygowało nas to ogromnie. Zrozumiała ciekawość kobieca prawda? Wzięłam na spytki jej służącą i dowiedziałam się wszystkiego. Może pan się dziwi, że to wszystko opowiadam. Robię to celowo: chcę, żeby właśnie pan wiedział, jaka jest Milla naprawdę!... Przez nią przeżyłam bardzo ciężkie chwile, chcę zaszczydzić panu podobnych...

— Zbytek troskliwości... — mruknął Marcin.

— Spodziewałam się takiej uwagi po panu. Jest pan bardzo zakochany... — patrzyła na niego, mrużąc nieco oczy. — Żle pan lokuje swoje uczucia!

— A czy pani wie, dokąd wyjechała pani Milla?

— Wiem. To nie jest ważne. Chcę jednak powiedzieć panu jeszcze o jednym fakcie, o którym wiem również: jej stara opiekunka gwałtem chciała jechać do Kowojad, a Milla nie. Byłyśmy świadkami niezwyklej wprost sceny, jak ta kobieta błagała Milla, żeby jechała do Kowojad, a ta uparla się i kazała kupić bilety do innej miejscowości. Sprawiła wrażenie wprost nieprzytomnej. Trudno było z nią mówić. Była ogromnie zmieszana, kiedyśmy podeszły do niej, a później wszelkimi sposobami usiłowała pozbyć się nas. W pewnej chwili zdradziła się i powiedziała, że się śpieszy, że mają się spotkać wieczorem! Uważam, że to jest już trochę cyniczne z jej strony! Poczóż jeszcze nam opowiadać takie rzeczy!...

— Marcin przygryzał wargi. To, co opowiadała panna Teklunia, było wprost nie do wiary. Przedstawione przez tę pannę zachowanie się Mili, nie godziło się absolutnie z wyobrażeniami Marcina o niej. Kryła się więc za tem jakaś tajemnica, jakieś nieporozumienie.

— Zaintrygowane dowiedziałam się, że tym kimś jest pan doktor Zawadzki, pod

kórego opieką znajduje się Janusz, nie-szczęśliwy Janusz! Teraz zwolna staje się dla nas jasne ich pożycie i jego straszne skutki...

— Marcin wstał nagle.

— Przepraszam panią — powiedział porwoczo. — Te uwagi zechce pani zatrzymać dla siebie...

— Chwyliła go za rękę i zmusiła, by zajął krzesło.

— Rozumiem pana wzburzenie... Czy może jednak pan wytłumaczyć jej postępowanie inaczej, jak nie tem, że maskowała się?... Ze... mniejsza zresztą!... Szanująca czyjeś uczucia kobieta nie rozkocha się w sobie każdego, kogo napotka!... Bardzo mi żal, panie Marcinie... Bardzo mi żal, że muszę to wszystko panu powiedzieć, ale czynię to ze szczerego serca!... Wy, mężczyźni, nie znacie kobiet, ale my siebie nawzajem znamy doskonale! Pan jest zakochany i zakochani wszystko widzą w innym oświetleniu. Różowem... Ja Milla przejrzałam już nawskroś. A moje ostrzeżenia płyną tylko z wielkiej przyjaźni, jaką żywię dla pana...

— Dziękuję pani za nią! — Marcin wstał, skłonił się i odszedł szybkim krokiem, zmierzając do wyjścia.

Panna Teklunia patrzyła za nim, przygryzłszy usteczka.

Rozmowa z Teklunią wzburzyła Marcina do głębi.

— Złośliwa, podła plotkara! — myślał. — Ona ośmiela się mieszać z białym Milla!...

A jednak to prawda, że Milla wyjechała... że ten doktor wyjechał również!... Zdzisław twierdzi, że on ją hipnotyzuje, że ona działa wbrew swej woli!... Co za splot lajdactwa!...

Zawrócił i zbliżył się do koła pań, otaczających hrabiego.

— Zdzisławie, chciałbym z tobą pomówić! — szepnął do Wajdeckiego.

— Odcignął go mimo protestów na bok i powtórzył swoją rozmowę z panną Winowską.

— Idiotka! — machnął ręką Wajdecki. — Czy ty myślisz, że to pierwszy raz oszczekuje Milla?... Było to już wiele razy. Nie zwracaj uwagi na to!...

— Powiedziała, że wie, dokąd pojechała. Hrabia złapał Marcina za rękę:

— Wymieniła ci miejscowość?

— Nie chciała!

— Musi powiedzieć! Ja ją do tego zmuszę za wszelką cenę i jedziemy tam natychmiast!... Każda chwila może być drogą!... On przecież też wyjechał!... Nie będę już pił.

Hrabia rozejrzal się, szukając Tekluni, Dojrzał ją i poszedł ku niej.

— Marcin obserwował zdaleka, jak Wajdecki rozmawia z nią żywo, jak zaczyna niecierpliwie gestykulować.

— Nie chce mu powiedzieć, albo naprawdę sama nie wie! — pomyślał.

Minister Floyar-Rajchman odbył konferencję z P. Wojewodą w sprawach gospodarczych naszego województwa

Onegdaj w godzinach wieczornych przybył do Białegostoku poseł z naszego okręgu, Minister przemysłu i handlu p. M.

Floyar-Rajchman wraz z małżonką, P. Minister odbył z P. Wojewodą dłuższą konferencję w sprawach gospodarczych Województwa Białostockiego. Po konferencji odjechał samochodem do Warszawy.

Sensacyjne aresztowanie w Bielsku

Dn. 26 września dokonano rewizji osobistej u Konstantego Siehenia, sekretarza Stronnictwa Rolniczego w Bielsku oraz w biurze stronnictwa, przyczem odnaleziono szereg aktów, dotyczących sprzeniewierzeń i oszustw, popełnionych przez różne osoby. Sieheń został aresztowany. Poza tem władze sądowe wystąpiły do Starostwa z wnioskiem o zapieczerowanie lokalu biura.

25 zł. na puder i róż

P. Liba Kagan (Giełdowa 9) jest wielką elegantką. Coraz to kupuje nowe pudry, róże, barwiące ołówki. Suma wydawana na te upiększające środki wynosi poważną pozycję w jej miesięcznym budżecie. Jest jednak p. Liba tak nieostrożna, że wszystkie te drogocenneści nosi w torebce, którą jej dn. 30 bm. wykradł z mieszkania jakiś złodziej. Cenę skradzionych kosmetyków podała p. Liba na 25 zł.

Karty go zgubiły

Na skutek doniesienia wydziału powiatowego w Bielsku, że buchalter tego wydziału 60-letni Bolesław Klimko i jego pomocnik 37-letni Stefan Wisznia dopuścili się w czasie urzędowania przywłaszczenia pewnych sum na szkodę tegoż wydziału — wdrożono przeciwko nim dochodzenie. W toku śledztwa ekspertyza buchalteryjna ksiąg, które prowadzili Klimko i Wisznia, wykazała, że Klimko od 1-go kwietnia 1927 r. do 1-go kwietnia 1929 r. przywłaszczył sobie — 1075 zł., a Wisznia od 1 kwietnia 1928 do 17 września 1929 r. — 590 zł. Na swoje usprawiedliwienie Klimko usprawiedliwiał się, że 1075 zł., które pobrał tytułem zaliczki, dlatego nie zwrócił wydziałowi, ponieważ po powrocie z Rosji był w bardzo ciężkich warunkach materialnych, a ponadto zaczął grać w karty, co też pociągnęło za sobą wiele nieprzewidzianych wydatków. W tych dniach sprawa ta była tematem rozpraw Sądu Okręgowego na sesji wyjazdowej w Bielsku. Skład sądu stanowili sędziowie: Fr. Nowosielski (przewodniczący), Olecki i Krasicki (wotanci). Oskarżał wiceprokurator Kunicki. Po

zbadaniu niektórych świadków, w tem starosty Zdzisława Januszkiewicza oraz sekretarza sojmiku Stanisława Wolińskiego, sąd skazał Wisznia i Klimkę na rok więzienia, przyczem każdy z nich ma zwrócić wydziałowi przywłaszczone sumy.

598,000 zł. pożyczki i 487.285 zł. dotacji na roboty inwestycyjne w 1936 r.

W związku z opracowaniem przez Fundusz Pracy preliminarza wydatków na rok 1936, Magistrat przygotował szereg wniosków na roboty inwestycyjne:

1) Na kanalizację pożyczka 500.000 zł. z Funduszu Pracy oraz 50.000 zł. z funduszy

własnych. Skanalizowane będą ulice: Surajska, Kościelna, Kilińskiego, Rynek Kośc., Głucha, Poleska, Fabryczna, Jurowiecka, Równoległa i Kolektor „B”.

2) Regulacja rzeki Białej kosztem 125.000 zł. 3) drogi i ulice — 82.585 zł., 4) mosty — 79.700 zł., (2 mosty żelbetonowe i 2 drewniane), 5) wiadukt na ul. Dąbrowskiego 200.000 zł., 6) Szkoła Powszechna — 20.000 zł., 7) rozbudowa szpitala — 16.000 zł., 8) regulacja placu przed Kościołem Farnym 10.000 zł., 9) pomiary i plany zabudowania miasta — 52.000 zł.

Ogółem Magistrat ma otrzymać w przyszłym roku z Funduszu Pracy pożyczki na sumę 598.000 zł. i tytułem dotacji — 487.285 zł.

Dzisiejsze posiedzenie Magistratu

Dziś o godz. 19-ej odbędzie się posiedzenie Magistratu. Porządek dzienny m. in. zawiera następujące sprawy: przyznanie jednorazowej subwencji stowarzyszeniu „Rodzina Kolejowa” na pokrycie wydatków półkolonji dla dzieci; plan zabudo-

wania terenu w granicach: ul. Dąbrowskiego — tor kolejowy i ul. św. Rocha; przystąpienie do budowy wiaduktu; przyznanie subsydjum Teatrowi Objazdowemu za popołudniówkę „Królewski Jedynak” oraz podział subsydjum dla studentów białostoczian.

Strajk w Orli zlikwidowany

Strajk robotników kaflarskich w Orli został zlikwidowany. Strajkujący robotnicy po otrzymaniu podwyżki płacy o $\frac{1}{10}$ grosza od kafla przystąpili do pracy.

Dancing u Ritza

Komitet „Tygodnia Szkoły Powszechnej” urządza w sobotę, dn. 5 bm. w restauracji „Ritz” dancing, z którego dochód przeznaczona się na budowę szkół powszechnych. Początek o godz. 20-ej. Wstęp — 1 zł. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

„Bata” w niebezpieczeństwie Czyżby echo niedzielnego wieczu?

Wczoraj o 6 wieczerz zaalarmował przechodzących przez Rynek Kościuszki donośny brzęk tłuczonego szkła. Ze składu obuwia czeskiej firmy „Bata” popywały się na chodnik odłamki wystawowej szyby pod ciosem rzuconego kamienia. Kierownik składu Wachsmann wybiegł na ulicę, szukając winowajcy i natknął się na biegnącego szofera taksówki. W przekonaniu że ma przed sobą sprawcę wybięcia szyby, schwycił go za ramię, lecz szofer energicznie zaprotestował: „Co się pan mnie czepiasz? Przecież gonię tego, który szybę wybił!”

Niebaw em z pomocą szofera i publiczności ujęto domniemanego winowajcę, 41-letniego kamaznika, Zygmunta Kosakowskiego (ul. Stołeczna 30), który jednak energicznie zaprzeczył, by był sprawcą wybięcia szyby. Po spisaniu protokołu zwolniono go. P. Wachsmann oblicza stratę na 345 zł. Oprócz szyby wystawowej ucierpiała również szyba boczna.

Niektórzy z przechodniów dopatrywali się, może nie bez słuszności, związku tego wypadku z niedzielnym wiecem przeciw Czechom.

Z widłami na teściową

Pomiędzy mieszkańcem m. Suraja 32-letnim Antonim Bielionką a jego teściową, Bronisławą Łapińską, na tle majątkowym od czasu do czasu wybuchały sprzeczki. Doszło w

końcu do tego, że Bielionko kiedyś w polu zranił teściową widłami w rękę tak niebezpiecznie, że musiała odbyć dłuższą kurację. Epilog tego zajścia rozegrał się wczoraj w Sądzie Okręgowym. Po zbadaniu kilku świadków, w tem dwóch malców, którzy bawili w Suraju na letnisku i byli obecni przy pobiciu Łapińskiej, Sąd skazał Bielionkę na rok więzienia oraz na zapłacenie tytułem kosztów leczenia 73 zł. Aresztowano go i osadzono w więzieniu. Poza tem za sprzeczne zeznania aresztowano na sali świadka — Franciszka Bembulowicza i wszczęto dochodzenie przeciwko drugiemu świadkowi — Władysławowi Łapińskiej.

Kolo Pań L. O. P. P.

W piątek 4 bm. w sali konferencyjnej Urzędu Wojew. odbędzie się o godz. 17 zebranie organizacyjne, urządzone przez Komitet Kola Pań L. O. P. P. pod przewodnictwem p. Wojewodziny. Referat wygłosi delegatka z Warszawy. Pożądany jest liczny współudział pań.

MODERN Pocz. Ceny 6 od 54 gr. **PREMJERA**

Upojny, pełen poezji dramat miłości wytw. „FOX”

ZMIANA SERC

DAWNO NIEWIDZIANI

JANET GAYNOR

CHARLES FARRELL

w rol. głównych

NAJBARDZIEJ ROMANTYCZNA PARA KOCHANKÓW

Do wykonania tego obrazu skłoniły wytwórcię „FOX-FILM” miliony listów, napływających z całego świata, a domagających się pokazania w jednym filmie Janetki z Farrelem.